



## PRZEGLĄD CZASOPISM.

„Ognisko“ pismo miesięczne ilustrowane poświęcone nauce, sprawom społecznym, literaturze, sztuce. Warszawa. Rocznik I Nr. 1–12, rok 1902–1903.

W październiku 1902 r. opuścił prasę drukarską pierwszy zeszyt miesięcznika pod powyższym tytułem. Dwanaście zeszytów poważnej objętości, które leżą przed nami, zawierają treść bardzo obfitą i zajmującą, a między rozprawami tam pomieszczonemi znajdujemy wiele takich, które czytelników naszych zainteresują i z tych artykułów pragniemy tutaj pokrótce zdać sprawę.

### Nr. 1. *Handel niewolnikami w XX stuleciu.*

W artykule pod powyższym tytułem czytamy opis niewolnictwa od czasów odkrycia Ameryki. Do Ameryki też rozpoczęto sprowadzać z początkiem 16. wieku afrykańskich murzynów, których całe ładunki pod nazwą »hebanowego drzewa« wśród najokropniejszych niewygód i męczarni przewożono i plantatorom z wielkim zyskiem sprzedawano. W ten sposób sprowadzono do Ameryki około 40 mil. ludzi. Dole ich w Ameryce opisała Beecher-Stowe w dziełku: Chata Wujka Toma. — Pomimo wojny z r. 1861 niewolnictwo nie ustało, handel ten trwa dotąd, tylko pole zbytu się zmieniło. Arabowie wyławiając murzynów środkowej Afryki, sprzedają ich do Marokka lub wywożą do północnych stron Indyi Wschodnich. Handel niewolnikami kryje się teraz pod nazwą wywozu »najemników« lub »robotników«, których się sprzedaje za umówioną zapłatę. Taki »najemnik« bywa wyzyskiwany, jak zwykły niewolnik.

### Nr. 2. Werner Sombart: *W jaki sposób powstają nowe mody.*

W obszernym a gruntownie opracowanym artykule wykazuje autor, że powstawanie mody nie wynika z potrzeb lub gustu konsumentów, ale głównie dla interesu pieniężnego wielkich domów »salonów konfekcyi okryć damskich« i »wiel-

kich mistrzów sztuki krawieckiej w Paryżu. Domy takie lub mistrzowie utrzymują swoich rysowników, którzy wprowadzają pewne zmiany do sukien w poprzednim sezonie noszonych i przedstawiają jako modę najświeższą. Wielkie fabryki materii wchodzi znów w znowę z tymi »domami« co do deseni, koloru i jakości materii, potem rozszerza się nowa moda za pomocą obrazów i opisów w czasopismach o modzie, zapomocą wspaniałych wystaw, a wreszcie przy pomocy sławniejszych aktorek i kokot. Nowe mody obiegają szybko świat cały, aby znów ustąpić miejsca innemu pomysłowi. W ten sposób moda przynosi jednym olbrzymie majątki, a drugich rujnuje.

Anatol le Braz: *Trzy legendy bretońskie.*

I. Zaklęte drzewa. Uczciwy robotnik francuski, Hervé, wróciwszy wieczór z pracy, zażądał od żony, aby mu upiekła podpłomyków. Ponieważ jednak mąki w domu nie było, wybrał się po nią do młyna. Przechodząc przez las, usłyszał rozmowę drzew, z których jedno skarżyło się na zimno, a drugie pocieszało je nadzieją ogrzania się, gdy synowa (byli to bowiem zakłeci rodzice Hervégo) będzie piekła podpłomyki. Zimno cierpiała zaklęta matka Hervégo za swą nielitość dla ubogich, ojciec zaś za to, że był dla żony słaby. Po upieczeniu i spożyciu podpłomyków udali się na spoczynek. Około północy z szumem ogromnym przysły drzewa do chaty Hervégo, a przemieniwszy się w ludzi, weszły do izby i grzały się przy ogniu. Widział to Hervé i jego żona, poznali rodziców w przybyłych, ale zachowując się cicho, dozwolili im ogrzać się do woli. Na drugi dzień dali jałmużnę i zamówili nabożeństwo za dusze zmarłych, przez co rodziców wybawili.

II. Wróżba śmierci (Opowiadanie Maryi Toulouzan z Port Blanc). Matkę z dwoma córkami zbudziło pewnej burzliwej nocy miarowe uderzenie wiosel o wodę oraz rozmowa płynących. Na drugi dzień pokazało się jednak, że żaden okręt, ani łódka do portu się nie zbliżał tej nocy. Drugiej nocy słyszeli w górze płacz, a na rękę syna opowiadającej spadły trzy łyż z góry. Trzeciej nocy znów słyhać było uderzenia wiosel o wodę, ale pomimo, że noc była jasna, żadnej łódki nie było. Po jakimś czasie dowiedziała się matka, że właśnie pierwszej nocy zachorował jej starszy syn, podróżujący do Ameryki, a trzeciej nocy umarł.

III. Pierścień topielca. Burza rozbiła okręt. Kilkanaście trupów wyłowiono, na brzegu pochowano, a nad grobem postawiono krzyż. Jeden z utopionych miał na palcu piękny pierścień złoty. Młoda szwaczka zapragnęła mieć ten pierścień. Długo opierała się pokusie, ale wreszcie odgrzebała pewnej nocy piasek z grobu i pierścień z palca topielca zabrała. Na drugi dzień zobaczono rękę topielca sterczącą z grobu. Choć ją zasypywano i przywalono kamieniami, to jednak na nowo się pokazywała. Szwaczce zaś ręka całkiem zczerniała i zgru-

biała, a czwarty palec lewej ręki wyglądał, jak olbrzymi kikut trupa. Tem zmuszona oddała topielcowi wobec wszystkich zgromadzonych ów pierścień, straciła z przerażenia mowę i błąkała się po polach i lasach. Ręka topielca już się nie pokazała.

Dr. Jan Krupski: *Targowisko małżeńskie. Z dziejów współczesnej rodziny.*

Autor mówi, że przyczyną zmateryalizowania i zdegenerowania społeczeństwa wogóle jest upadek życia rodzinnego. Liczba małżeństw, zawieranych corocznie, znacznie się zmniejsza, a stosunek wzajemny członków rodziny smutnej uległ zmianie. Utrudnione warunki bytu wprowadzają do instytucji małżeństwa pierwiastek materyalny, handlowy; zawieranie małżeństwa przybiera formę transakcji handlowej, a miejscem tego »jarmarku małżeńskiego« są biura pośrednictwa i anonse dziennikarskie. Ilość ogłaszających się kobiet i mężczyzn jest mniej więcej jednaka. Ogłoszenia dziennikarskie są ostatnią nadzieją zawarcia małżeństwa dla wielu osób. Ogłoszenia te pochodzą przeważnie od osób średniej klasy t. j. mniej bogatych kupców, rzemieślników, urzędników i lepiej uposażonej służby. Z ogłoszeń wieje lekkomyślność, cynizm, nizkość uczuć, a przede wszystkim interes.

Nr. 3. Antoni Górski: *Człowiek w walce z przestrzenią. Rozwój dróg lądowych i morskich w przebiegu wieków.*

Autor mówi, że już Herodot nazwał morze drogą łączącą ludzi. To też państwa nadmorskie rozwijały się już w zamierzchłej starożytności nadzwyczaj świetnie. Opisuje stopniowe ulepszenie konstrukcyi okrętów, szybkość ich i odległość dróg, po których pływały; zazdrość starożytnych narodów o wyjawienie miejsc, gdzie najkorzystniej można było handel prowadzić, rywalizację państw nadmorskich oraz rozmiary handlu, jaki już w starożytności prowadzono przy pomocy okrętów. W drugim rozdziale pisze autor o rozwoju dróg lądowych, do przebywania których używano zwierząt jucznych. Podróżowano zatem licznymi i wielkimi karawanami na różne uroczystości i jarmarki, podróżowano też łódkami po rzekach i kanałach, którymi były połączone rzeki z morzami lub innymi rzekami. Komunikacya lądowa dosięgła szczytu swego rozwoju w państwie rzymskiem. Z Rzymu rozchodziły się wyborne drogi na wszystkie strony świata, nawet przez ziemie polskie i ruskie. W wiekach średnich były podróże bardzo utrudnione z powodu zaniedbania dróg i napadu rabusiów. Nawet prawa, jak Strandrecht, Grundrührrecht i prawo składu utrudniały kupcom podróże. W III rozdziale zajmuje się autor handlem polskim i drogami temuż handlowi służącymi, przedstawia trudności z powodu opłat przewozowych i składowych, oraz poglądy szlachty polskiej na kupiectwo wogóle. Wreszcie kończy rzecz mówiąc o kanałach w nowszych i w naszych czasach budowanych.

Nr. 4. *Skąd się biorą na świecie bogaci i ubodzy.*

U ludności dzikiej, zamieszkującej wyspy oceanu spokojnego, widzieć można równość stanów i równość majątków. Równość ta jednak z braku wszelkich majątków i różnic pochodzenia jest tylko równością nędzy, której wszyscy z braku cywilizacji podlegają. I tu jednak natura nie równo obdzieliła wszystkich swoimi darami. Jeden jest silniejszy, niż drugi, ten zwinniejszy od tamtego, inny sprytniejszy, chytrzejszy lub wytrwalszy niż jego towarzysz, a stąd i nierówność pomiędzy nimi powstaje. To samo dzieje się i w świecie cywilizowanym. Zdolny, silny, mądry, pracowity, oszczędny łatwiej się wybiję i wyższe zajmie stanowisko nie tylko pod względem majątkowym, ale wszędzie i we wszystkim, niż człowiek mniej utalentowany, albo od natury upośledzony. Gdy się do tego doda jeszcze dziedzictwo po oszczędnych przodkach, szczęście lub nieszczęście, jakie człowieka spotyka, łatwo pojąć, skąd się biorą bogaci i ubodzy.

Nr. 5. Aleksander Kraushar. *Cudowny lekarz (Antosiek, czyli Antoni Golec).*

Kartka obyczajowa wykrojona z notatek dziennikarskich, rękopisów i książek. Pastuch prosty bez wykształcenia ur. koło Nowogródka na Litwie leczył z początkiem 19 stulecia choroby nieuleczalne jak raka, wodną puchlinę i t. p. bezinteresownie. Gdy był chory wskutek pobicia przez drugiego pastucha, udał się do lasu dla wyszukania sobie ziół na lekarstwo; opowiadał, że sam ujrzał na dębie starca obrośniętego włosami, który, dogoniwszy przestraszonego pastuszka, dał mu moc leczenia chorób. Ujął go przytem za bok lewy, na którym pozostała plama. Dotykając się tej plamy, twierdził chłopiec, że wiedział, jakie komu doradzić lekarstwo. Dar leczenia miał moc tylko w obrębie dwóch mil od jego mieszkania. Sława zadziwiających skutków jego leczenia rozeszła się szeroko. Z dalekich stron przybywali do niego po radę. Rząd wysłał komisję do zbadania jego leków. Komisya uznała te leki za nieszkodliwe, skutki zaś przypisała ślepej wierze cierpiących. Wreszcie zakazano mu leczyć, a sprawa Antoska weszła na pole satyry.

Nr. 6. Dr. Leon Wacholz: *Z krajiny zbrodni i zaboru. Kilka słów o słynnych truciznach i otruciach.*

Autor przechodzi historię otruc i trucizn od najdawniejszych, aż do obecnych czasów. Trucizny były zwierzęce, jak pryszczawka lekarska, węże jadowite, ropuchy, salamandry, krew z byka (gnijąca), miód heraklejski i t. p. roślinne, jak mandragora, tojad mordownik, który wyrósł z jadu Cerbera, ciemiernik, ziomowit (colchicum), lulek, bielun, opium, pietraznicza, i mineralne, jak arszenik, cynober, cerusa i kwas pruski. Smarowaniu maścią z bieluniu przypisywano obłęd nagminny u kobiet, które uważano za czarownice i ogniem lub mieczem tracono. Trucizn używały przeważnie kobiety, aby się pozbyć

osób sobie niemiłych. Trucicielekt akich stracono w r. 184 przed Chr. w Rzymie i w rzymskiem państwie 5 tysięcy. Autor przytacza wiele wypadków sławniejszych otruć, wymienia też wiele osławionych trucicielek. Sądzono, że otruć można nie tylko przez zażycie lub wdychanie, ale nawet przez dotknięcie trucizn np. koszula Dejaniry, otrucie Hamleta, zatrute rękawiczki, wieniec kwiatowy Kleopatry i t. p. Usiłowano też robić napoje miłosne i odmładzające z różnych ziół (np. lubczyk, kmin, pokrzywa, ruta, lulek, bieluń), owadów (kantarydy, chrabąszcze), oraz z krwi kobiet, potu końskiego, włosów i t. p.

*Znachorstwo XX wieku. (O szarlatanach lekarskich w Niemczech).*

Między ludem zachowuje się dotąd wiara w t. zw. owczarzy, baby, zamawiaczy chorób i różnych znachorów, którzy swojemi lekarstwami niejedną ofiarę do grobu wtrącili. Praktyka ich jednak niczem jest w porównaniu z praktyką przeróżnaitych, bardzo licznych szarlatanów w Niemczech, gdzie ustawy uznają leczenie za wolny przemysł, nie wymagający żadnego fachowego uzdolnienia. Środki tajemnicze takich szarlatanów służą tylko do wyludzenia od łatwowiernych grosza, to też sprytni oszuści dochodzą często do wielkich majątków. Najłatwiej wyzyskać się dają ludzie niewykształceni i nieuleczalnie chorzy, wydający nieraz ostatni grosz za najmniejszą nadzieję wyzdrowienia.

Dok. nast.

*Stanisław Czaja.*

